

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 12/6(126), 90-94

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z urzędu? Wydaje się, że k.p.k. daje tutaj wyraźną odpowiedź. Należy wyznaczyć nieletniemu obrońcę z chwilą wszczęcia postępowania karnego *in personam*. Albowiem należy analogicznie stosować art. 80 § 2 k.p.k. w postępowaniu z nieletnimi, który to przepis nakazuje wyznaczyć obrońcę z urzędu, jeżeli w toku śledztwa oskarżony nie ma obrońcy z wyboru, a zachodzą okoliczności określone w art. 79 § 1 k.p.k. Z powyższego sformułowania wynika bezspornie, że wyznaczenie obrońcy powinno nastąpić bez zwłoki, skoro tylko organ prowadzący śledztwo dowie się o okolicznościach wynikających z treści art. 79 § 1 k.p.k. Odmienne wykładnia przekreślałaby założenia tego przepisu, pozwalając na wyznaczenie obrońcy nie w toku śledztwa, lecz w końcu śledztwa, lub nawet przed samym zamknięciem śledztwa. Niezależnie jednak od treści obowiązujących przepisów oraz od przedstawionej wyżej wykładni gramatycznej, trudno zrozumieć, dlaczego należałoby czekać z podjęciem powyższej decyzji aż do czasu zakończenia śledztwa lub dochodzenia²¹ Wręcz przeciwnie, właśnie w sytuacji dotyczącej nieletniego pomoc obrońcy powinna nastąpić jak najwcześniej. Kiedy ma to nastąpić? Odpowiedzi na to pytanie udziela nam art. 476 § 2 k.p.k., który przewiduje, że sędzia dla nieletnich jest obowiązany wszcząć postępowanie przeciwko nieletniemu w sprawach o przestępstwo ścigane z urzędu. A więc z chwilą wszczęcia postępowania *in personam* przeciw nieletniemu należy mu wyznaczyć obrońcę.

W zakończeniu trzeba podnieść, że — jak się wydaje — tendencją rozwojową jest dalsze zwiększenie udziału obrońcy w ramach postępowania karnego również w sprawach nieletnich. Nie można bowiem z góry zakładać, że udział obrońcy w postępowaniu o silnych akcentach wychowawczych powinien być wyłączony bądź ograniczony. Wręcz przeciwnie, udział obrońcy, jako współczynnika sprawowania wymiaru sprawiedliwości, powinien mieć charakter wszechstronny, przeciwny wysuwanym czasami niesłusznym sugestiom o czysto profesjonalnym charakterze działalności obrońców w procesie karnym.

III. W świetle przeprowadzonych rozważań należy w zasadzie podzielić stanowisko zajęte przez SN w glosowanym orzeczeniu, może nieco zbyt ostrożne w postulowanej wykładni w drugiej tezie powyższego orzeczenia.

Alfred Kaftal

²¹ Por. M. Cieślak: Udział adwokata w postępowaniu przygotowawczym, „Palestra” nr 1—2/62, s. 27 i n.

PRASA O ADWOKATURZE

Zrelacjonowana w poprzednim (majowym) numerze „Palestry” publikacja Tadeusza Kura pt. *Na własnym podwórku*, zamieszczona na łamach czasopisma „Prawo i Życie” (nr 8 z dn. 21 kwietnia br.), znalazła szybki oddźwięk w obszernych wypowiedziach wiceministra Sprawiedliwości Kazimierza Zawadzkiego i Prezydium NRA, ogłoszonych w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 9 z dn. 1 maja br.).

W obu wypowiedziach podano wyjaśnienia w kwestiach podniesionych przez red. T. Kura i jednocześnie zajęto właściwe w tej sprawie stanowisko.

W końcowych ustępach wypowiedzi Wiceministra Sprawiedliwości czytamy:

„(...) dochodzące do Ministerstwa sygnały, pochodzące nie tylko z ostatniego artykułu „Prawa i Życia”, przyczyniły się do stwierdzenia nieprawidłowości w działaniu niektórych organów samorządu adwokackiego i przyczyniły się do poddania krytycznej analizie działalności nadzorczej Ministerstwa Sprawiedliwości w tej dziedzinie. Za całokształt polityki dyscyplinarnej w sprawach adwokackich współodpowiedzialność ponoszą również władze samorządu adwokackiego, prokuratura i Sąd Najwyższy. Problemy te są obecnie szczegółowo badane i analizowane i w najbliższej przyszłości będą przedmiotem obrad Kolegium Ministerstwa, które podejmie odpowiednie kroki (...)”

Informacyjnie dodano, że ze stanowiska naczelnika Samodzielnego Wydziału do Spraw Adwokatury powołano M. Matwinową, a pełnienie tych obowiązków powierzono sędziemu R. Dmowskiemu.

W wyjaśnieniu przekazanym „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” Prezydium NRA podkreśla, że nie zawsze widziano dostatecznie ostro istnienie pewnych problemów, których ilość przechodziła w jakość. „Postawa niektórych jednostek — czytamy w wyjaśnieniu — uwidoczniła w poszczególnych sprawach dyscyplinarnych, znamionowała ich ogólną postawę szkodliwą dla adwokatury i wymiaru sprawiedliwości i postawę antynarodową. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy było — obok braku wycucia politycznego problemu — istnienie wewnętrznych i zewnętrznych trudności w formułowaniu koniecznych wniosków. Dziś samorząd zdaje sobie z tego sprawę, a adwokatura jako całość uważa, że aktualna sytuacja polityczna sprzyja i nakazuje wyciągnięcie stosownych wniosków (...)” Dalej w wyjaśnieniu tym czytamy:

„Pryncypialność krytyki nie może pomijać merytorycznej analizy przedmiotu krytyki. Nieprawidłowa postawa i działalność poszczególnych jednostek nie może powodować generalizowania zarzutów pod adresem adwokatury i jej samorządu.”

*

Jest w Warszawie, w dzielnicy Mokotów, szkoła uczczona imieniem wybitnego prawnika polskiego, adwokata Teodora Duracza. Z notatki prasowej pt. *W XXV rocznicę śmierci Teodora Duracza* („Prawo i Życie” nr 10 z dn. 19 maja br.) dowiadujemy się, że Zrzeszenie Prawników Polskich ufundowało dla tej szkoły sztandar, który w 25 rocznicę śmierci patrona szkoły wręczył młodzieży prezes ZPP prof. dr Z. Resich. Z racji tej uroczystości „Prawo i Życie” przypominało działalność T. Duracza jako obrońcy w wielu procesach politycznych w Polsce przedwrześniowej, podając jednocześnie informacje o jego pracy politycznej:

„Imię Duracza żyje wśród nas szczególnie silnie. Nie zdołali go zabić hitlerowcy. Pamięta o nim nie tylko polski świat prawniczy i młodzież szkolna Mokotowa. Jego nazwisko i życie związane jest najściślej z polskim ruchem robotniczym, należy on bowiem do współzałożycieli Polskiej Partii Robotniczej i wchodził w skład jej Komitetu Centralnego. Pamięć o wybitnym prawniku zostanie zawsze wśród Nas.”

*

„Dziennik Zachodni” (nr 101 z dn. 28—29 kwietnia br.) w notatce pt. *Adwokaci potępiają reakcyjne elementy zamieścił sprawozdanie z odbytego w końcu kwiet-*

nia br. Zgromadzenia Delegatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Katowicach wraz z fragmentami rezolucji powziętej na tym zebraniu. W rezolucji zebrani delegaci Izby Katowickiej m.in. uchwalili:

„(...) stanowczo przeciwstawiamy się tendencyjnym próbom wiązania adwokatury z poczynaniami przeciwników naszego ustroju, podejmowanymi przez ośrodki wrogiej propagandy.”

*

Jerzy Augustyniak, pisząc felieton pt. *List z pow. koziennickiego* (WTK — Tygodnik Katolicki nr 14 z dn. 7 kwietnia br.), miał zapewne jak najlepsze intencje. Postawił wyraźnie interesujące pytanie:

„Jak to się dzieje, że ludzie, uważając jakiś wyrok za niesłuszny, mają pretensje nie do sędziego, ale do rzecznika »strony przeciwnej«, praktycznie najczęściej do adwokata?”

Autor podjął próbę udzielenia odpowiedzi na to pytanie, przedstawiając źródła trzech mitów głównych: mit „adwokackich kruczków” (istnieją ponoć takie chwytliwy procesowe, którym nie sposób się przeciwstawić), dysproporcja wieku i doświadczenia między sędzią a adwokatem (sprawność w zawodzie, określająca adwokata jako prawniczego wygę), brak materialnego zainteresowania prokuratora i sędziego wynikiem sprawy, bo są oni na stałych pensjach miesięcznych. Autor rozprawia się z tymi mniemaniami zręcznie i przekonująco. Rozsądnie zaprzecza prawdziwości takich pejoratywnych ocen, rzeczowo wyjaśnia błędy rozumowania. A jednak...

W końcu bowiem podnosi sugestie z otrzymanego od czytelnika z powiatu koziennickiego listu i prezentuje go w skrótowym ujęciu następująco:

„— fakt, że w sądzie strona ekonomicznie silniejsza może sobie wziąć bardziej renomowanego, bardziej uzdolnionego adwokata, a strona ekonomicznie słabsza musi albo poprzestać na własnych siłach, albo też korzystać z usług mniej utalentowanego rzecznika, budzi wiele »złej krwi«. Powstaje wrażenie, nie zawsze zupełnie bezpodstawne, że właśnie dzięki swojej ekonomicznej przewadze ta strona ma większe szanse. A przecież w PRL, w państwie socjalistycznym większe szanse powinna mieć ta strona, która po prostu ma większą rację i nic innego (...);”

„— podobnie jak mamy bezpłatną oświatę, bezpłatną opiekę lekarską w niektórych wypadkach, czy nie powinien mieć obywatel PRL, gdy zdarza mu się stanąć przed sądem, bezpłatną opiekę prawną? (...). Czy tak jak istnieją Państwowe Biura Notarialne, nie mogłyby istnieć Państwowe Biura Adwokackie, i każdy obywatel, bez względu na swoje położenie finansowe, mógłby ze spokojem i zaufaniem liczyć na fachową, rzetelną, bezstronną pomoc prawną? (...);”

„— wydaje się, że finansowa strona sprawy nie nastęrczałaby większego problemu, bo po prostu koszty utrzymania takich Państwowych Biur Adwokackich oparłyby się na tych samych zasadach, na jakich opiera się koszty utrzymania sądów w PRL, to znaczy na kosztach sądowych zasądzanych i ściąganych przez Państwo od tej strony, która proces przegrała (...).”

Przedstawiwszy w ten sposób te „rewelacyjne” pomysły czytelnika, Jerzy Augustyniak pisze od siebie:

„Co o tym sądzę? Że tego rodzaju sugestie zgłaszane są nie po raz pierwszy. Że bardzo wielu adwokatów odnosi się do tych koncepcji przychylnie, a tak (...). Poza tym, że rzecz jest niezwykle skomplikowana w realizacji praktycznej, choć zasa-

da brzmi prosto i przekonywająco (...). Że warto z pewnością o tym podyskutować, nie oczekując wszakże, że wyniki dyskusji znajdą realizację jutro czy pojutrze (...)."

Nie wydaje się, by proponowana przez autora dyskusja mogła być celowa i pożyteczna. Upaństwowienie zawodu adwokackiego jest po prostu częścią mrzonką, nie uwzględniającą podstawowych założeń wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju i w naszym ustroju społeczno-politycznym. Powoływanie się na to, że „wielu adwokatów odnosi się do tych koncepcji pozytywnie”, jest wyssaną z palca mitomanią, którą autor w innym miejscu tak dzielnie zwalczał. Poza tym przy obecnym uspołecznieniu wykonywania zawodu adwokackiego i obowiązującej jednolicie wszystkich klientów taksie opłat za usługi adwokackie rozprawianie o przewadze ekonomicznie silniejszej strony w procesie sądowym brzmi jak bajka o żelaznym wilku. Jednego rzeczywiście nie da się zaprzeczyć: są bardziej i mniej uzdolnieni pełnomocnicy procesowi, ale talentów nie można zunifikować! A w końcu uwaga na marginesie: w zasadzie w każdym procesie sądowym jest „strona przegrywająca” i nic na to poradzić nie można, nawet gdyby adwokatura miała być upaństwowiona. W życiu często tak bywa, że można mieć rację, ale trzeba ją udowodnić.

*

Wydaje się, że dla polemiki na temat adwokatury w naszym kraju nie ma końca. W szranki wystąpili ponownie adwokaci Jerzy Milewski i Roman Łyczewek. Gościnnych łamów udzieliło „Prawo i Życie” (nr 9 z dn. 5 maja br.), poświęcając całą kolumnę wypowiedziom obu autorów. Sześciokrotnie powtórzony na tej kolumnie nagłówek „Wokół adwokatury” budzi jakoś nieodparcie skojarzenie gramfonowej płyty, która wskutek zacięcia się mechanizmu podaje ciągle ten sam fragment powtarzającej się irytującej melodii...

Wypowiedzi Jerzego Milewskiego i Romana Łyczewka, dotyczą różnych interesujących spraw, są jednak nieco bledsze, mniej krwiste niż te niegdyś wypowiedziane. Może ferwor polemiczny zbyt wyczerpuje?

*

W numerze Jerzy Milewski w artykule pt. *No i już po piosence...?* ogłasza swoje pretensje do redakcji „Palestry” o to, że nie zamieściła jego prywatnej ankiety do kolegów. Informacje należałoby nadsyłać pod jego prywatnym adresem do Słupska lub pod adresem redakcji tygodnika „Kierunki” w Warszawie. Redakcja udzieliła adwokatowi Milewskiemu odpowiedzi treści następującej:

„W związku z pismem z dnia 26.II.1968 r. Redakcja „Palestry” uprzejmie zawiadamia, że z nadesłanego materiału nie skorzysta. Mogłaby natomiast zamieścić artykuł poświęcony poruszonemu zagadnieniu w formie dostosowanej do profilu „Palestry”.

Jak wzmiankowano wyżej, odpowiedź ta nie zadowolila autora, gdyż tak się do niej ustosunkował:

„Piszę do Redakcji „Palestry”. Jest to organ Naczelnej Rady Adwokackiej. Proszę o ogłoszenie pewnego tekstu. O co chodzi? O współpracę adwokatów. O wydobycie z ich kancelarii, z ich praktyki właśnie przypadków pokazujących polski, socjalistyczny Sąd Sprawiedliwy. Któż jest bardziej w tym zainteresowany, jak stan adwokacki, jak jego samorząd, jak Redakcja „Palestry”.

No i co? Właśnie: nic. Liścik, aż obraźliwy w swojej lakoniczności, zakomunikował mi, że Redakcja nie zamieści mojego wezwania. Dlaczego? Kto by tam jakiemuś Milewskiemu się tłumaczył. Jak się Wam to podoba? Mnie ani trochę. Zaproponowano mi, żebym napisał dyskusyjny artykuł na ten temat. Dziękuję, nie skorzystam. Od dziecka miałem niechęć do zabawy polegającej na wywalaniu drzwi otwartych. Tudzież rzucaniu grochem o ścianę (...).

A materiały do mojego Wielkiego Przedsięwzięcia? Jakoś się zbiorą. Szkoda, że bez pomocy samorządu i „Palestry”. Cóż, trudno mówić się — i działa dalej”.

Komentarz zostawiamy czytelnikowi.

S. M.

KRONIKA

Z ŻYCIA IZB ADWOKACKICH

Izba katowicka

1. W dniu 5 kwietnia 1968 r. odbyło się rozszerzone zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Radzie Adwokackiej w Katowicach z udziałem przedstawicieli wszystkich POP skupiających adwokatów z terenu województwa katowickiego. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję w związku z aktualnymi problemami życia społeczno-politycznego kraju, wyrażając w niej solidarność i poparcie dla stanowiska KC PZPR.

Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 1968 r., solidaryzując się ze stanowiskiem POP, postanowiła podać treść powyższej rezolucji do wiadomości członków Izby.

2. W dniu 24 kwietnia 1968 r. odbyła się w lokalu Rady Adwokackiej w Katowicach akademii dla uczczenia Święta Pracy, połączona z referatem I Sekretarza POP przy Radzie Adwokackiej wicedziekana Miłosza Chmiela, a w dniu 1 maja adwokaci-członkowie zespołów adwokackich oraz adwokaci i aplikanci zamieszkali w Katowicach, a także pracownicy biurowi Rady Adwokackiej oraz pracownicy katowickich zespołów adwokackich, w liczbie około 100 osób, wzięli udział w pochodzie i wiecu pierwszomajowym.

3. W dniu 20 kwietnia 1968 r. odbyło się w lokalu Rady Adwokackiej w Katowicach zebranie organizacyjne Koła Adwokatów-emerytów, na którym wybrano pięcioosobowy zarząd Koła z adwokatem Wacławem Nieświatowskim jako przewodniczącym.